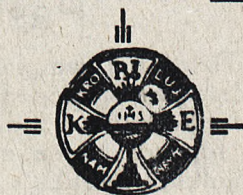


KRÓLUI NAM CHRYSTE

DODATEK 



 **dla DZIECI**



Wieża Eiffla

Pastuszek przed sądem

Dzień był zamglony i dżdżysty. Pastuszek usiadł pod wierzbą, otulił się w grubą bundę i zaczął grać na fujarce. Naraz zdrzemnął się i umilkła piosenka. Znikło także pastwisko, krowy, a chłopczyk znalazł się w więzieniu.

Siedząc na więziennym tapczanie zastanawiał się, dlaczego go uwięziono.

— Z pewnością — mówił do siebie — wzięto mnie za kogo innego. Bo cóż złego ja popełniłem? Odmawiałem pacierz codziennie. Na pastwisku wygrywałem na fujarce piosenki. Wyplatałem koszyozki z sitowia i trzciny. A jednak dostałem się do więzienia. Za co?

Wkrótce wszedł do celi strażnik i zaprowadził chłopca przed sędziego.

— Panie sędzio — rozpoczął pasterz — z pewnością przyprawiono mnie tu przez pomyłkę lub oskarżono mnie niesprawiedliwie i fałszywie.

— Co ty mówisz, chłopcze? Czyż nie jesteś pastuszkciem i nie nazywasz się... tu sędzia wymienił nazwisko chłopca.

Pastuszek skinął głową, bo było to jego nazwisko.

— W takim razie o ciebie tu chodzi — rzekł sędzia. Oskarżony jesteś o to, że kiedy bezmyślnie grałeś na fujarce lub wyplatałeś koszyozki, bydło które miałeś pilnować, łamało płoty, wchodziło do cudzego ogrodu, niszczyło trawę, kwiaty i wyrządzało dużo szkody. Czy tak było?

— Tak — odpowiedział strwożony chłopiec.

— A czy wiesz, że cudza własność jest święta?

— Wiem...

— Więc za te szkody ty jesteś odpowiedzialny — rzekł sędzia — bo twoim obowiązkiem było krowy pilnować. Czy teraz już wiesz, za co zamknięto cię w więzieniu? Za karę zostaniesz tu jeszcze kilka dni.

Pastuszek rozplakał się z żalu i obudził się. Tak — to więzienie było tylko przykrym snem. Spojrzał gdzie krowy. Wchodziły już w koniczynę sąsiada. Zawrócił je czym prędzej.

— O, mój Boże, przepraszam Cię — modlił się — wybacz mi, że byłem takim złym pastuchem. Teraz będę krowy dobrze pilnował..

Właśnie zza chmury wyjrzało słońce. Rozpogodziła się ziemia — a z nią i oblicze pastuszka — który już odtąd nie chciał zasmucać Pana Jezusa.

* * *

Znam niestety chłopców — którzy pasąc krowy umyślnie wędzają je na cudze pola, żeby swego pastwiska zaoszczędzić. Ci mali złodzieje bardzo smucą P. Jezusa takim postępowaniem. Jeśli i wy ich znacie, to im powiedzcie, że tak czynić — to grzech. Uczciwe dziecko szanuje cudzą własność!

Co to jest?

Przez *b* — szukaj u śpiewaka,
 przez *p* — znajdziesz u wieśniaka.
 przez *l* — często wielki bywa,
 przez *cz* — szybko nam upływa.

Odlot jaskółek

Już chłodek jesienny zakrada się zdradnie,
na łąkach okwitły stokrotki.

— O czegóż tak kwiląc krązycie gromadnie,
jaskółki, wy wiosny szczebiotki?

Dnie coraz krótsze, ot — kończy się wrzesień,
mgła sieje już smutek i trwogę —

i tchnieniem zbyt ostrym powtarza nam jesień:
— Czas w drogę, jaskółki, czas w drogę!

— Bezpieczna już wioska, bo pola i sady
żółtkłymi się ścielą liśćcami;
w powietrzu nie brzęczą szkodliwe owady,
więc ludzie, żegnamy się z wami.

Nie smućcie się wcale tym naszym odlotem,
wszak nas tak żegnacie corocznie.

A radość tym większa nastąpi z powrotem,
gdy ziemia pod śniegiem wypocznie.

O, wtedy na skrzydłach przyniósłszy wiosenkę
będziemy tu krążyć dnie całe;

pocieszać rolnika ochoczą piosenką
i ploszyć owady zuchwale. E. L.

Uschła ręka

Było to w pierwszych wiekach
chrześcijaństwa.

Świętego Paulina, biskupa, po-
prosił raz ubogi człowiek o jałmuż-
nę. Biskup spostrzegł, że miał on
uschłą rękę, zapytał go więc o przy-
czynę tego kalectwa.

Zebrak obejrzał się wówczas
ostrożnie dokoła i rzekł:

— To jest kara Boska za krzyw-
dę, jaką wyrządziłem mej matce-
wdowie. Już w młodzieńczych la-
tach swych nie służyłem jej, a
później przetrwaliem cały majątek.

Gdy pewnego razu nie chcia-
ła mi dać pieniędzy na zabawy,
wszczałem kłótnię i piekielnym
uniesiony gniewem zabiłem ją tą
moją ręką, która potem stała się
bezwładna.

Po tej zbrodni uciekłem z mo-
jej ojczyzny ze wstydu i obawy
przed karą i tułam się teraz z tą
uschłą ręką, jako zasłużoną karą
Bożą. Chętnie zniósłbym tę karę,
byle by mi Pan Bóg tę zbrodnię
przebaczył.

Ostatnie słowa wyrzekł zebra-
k głosem smutnym i żalonym.

Biskup widząc, że nieszczęśli-
wy człowiek szczerze żałuje za
swoją winę, rzekł:

— Bóg ciężko karze niedobre
dzieci, lecz czyni pokutę, a grzech
będzie ci odpuszczony. Dlatego
idź dalej i w każdą niedzielę i świę-
to stój boso z odkrytą głową przed
drzwiami kościelnymi przez lat
siedem. Idącym do kościoła poka-
zuj uschłą rękę swoją, wyznając
przed nimi swoją winę i pros, aby
się za ciebie modlili.

Kaleka rozpoczął ochotnie tę
siedmioletnią pokutę. Jednak już
po trzech latach prosili wierni bi-
skupa, aby darował cztery pozo-
stałe lata pokuty tak skruszonemu
i żarliwemu pokutnikowi.

Św. Paulin z ochotą przychylił
się do ich prosby, wprowadził po-
kutnika do kościoła, a rozgrze-
szywszy go uroczysto udzielił mu
Komunii św.

Po przyjęciu Ciała Pańskiego
napęłniła się ręka pokutnika cie-
płem, życiem i siłą — i znowu
mógł nią władać. Uradowany czło-
wiek prowadził odtąd pracowite
i uczciwe życie.

Błędne ogniki

W letnią noc ciemną i suchą można ujrzeć przeważnie ponad bagnami i moczarami unoszące się i latające w powietrzu błękitne światełka.

Popędzane wiatrem kręcą się one to w tę, to w ową stronę, jakby ktoś z latarką się kręcił lub szukał czegoś. Niejednemu napędziły te „ogniki“ wiele strachu. Wśród ludu krążą dziwne opowieści o tych „świeczkach“, jak w niektórych okolicach nazywają błędne ogniki.

Opowiadają, że niejednego wprowadziły na moczary i utopiły tak, że słuch o nim zaginął; to znów, że gdy ktoś zabłądził w ciemnościach nocnych i nie mógł wydość się na pustą drogę, zjawił się nagle „świeczek“ i odprowadził błądzącego do domu.

Według powszechnych mniemań ludu „ognikiem“ takim bywa pokutujący duch geometry, który za życia dokonywał fałszywych pomiarów tej ziemi. Po śmierci więc musi za pokutę mierzyć i poprawiać fałszywe granice przez lata całe.

Niektórzy mówią nawet, że jest to postać bez głowy, na której ramionach świecą się dwie świece. Ciągnie ona za sobą cały przyrząd mierniczy, napęlniając koło siebie powietrze szumem i dźwiękiem.

Takie są opowieści wśród ludu. Nie trzeba w nie jednak wierzyć, bo nauka daje całkiem inne wyjaśnienie tych „błędnych ogników“.

Wiadomo, że w skorupie ziemskiej znajdują się ciała zwierzęce lub roślinne, które kiedyś przez po-

wodzie pokryte zostały szlamem, a potem ziemią, lub zostały rozmysłnie zakopane przez ludzi.

Ciała te ulegając rozkładowi, czyli gniciu, wydzielają z siebie gaz, zwany fosforem, a fosfor łącząc się z powietrzem poczyna się żarzyć i świeci blaskiem, nie wydając jednak żadnego ciepła.

Toteż „błędne ogniki“ ukazują się najczęściej nad bagnami, we wnętrzu których znajduje się wiele gnijących roślin.



Uśmiechnij się!

Czy zgadł?

- Ile masz lat?
- Dziesięć, a ty?
- Ja dopiero siedem.
- O to za trzy lata będziemy w równym wieku.



Pierwsza strona

przedstawia wieżę, zbudowaną przez inżyniera Aleksandra Eiffla na polu „Marsowym“ w Paryżu. Wieża ta, mająca 300 metrów wysokości, do roku 1930 była najwyższą wieżą świata.

1792 schody prowadzą na jej szczyt, z wysokości którego ogarnąć można 150 klm. przestrzeni.

Wieża Eiffla zbudowana została w r. 1889 na światową wystawę w Paryżu.

Koszt sporządzenia jej z metalu w ogólnej wadze 9 milionów kilogramów wynosił 6 i pół miliona franków.